

## 7 grzechów głównych: o tym kiedy brak postępów nie powinien cię dziwić – czyli *uzyskanie statusu no progress* jeśli stale powtarzasz te same błędy

\* - *no progress*, (z języka angielskiego) oznacza: brak postępów

Zastanówmy się **dłaczego bardzo często nie widać czynionych przez nas postępów**. Jakie elementy mogą na to wpływać? Czy rzeczywiście brak postępów (lub postęp niewspółmierny do wkładu pracy) nie wynika ze stosowania nieprawidłowych (nieefektywnych) metod pracy? Przyjrzyjmy się temu dokładniej.

**1. Nie pracujesz nad szachami, lecz tylko i wyłącznie grasz.** Co wtedy? Na pewno będziesz w stanie w ten sposób się rozwijać szachami. Jednak dojdiesz do poziomu w którym brak analiz, znajdowania błędów, wyciągania wniosków oraz znajomości tego jak następnym razem uniknąć tego co spowodowało ostatnio porażkę... sprawi, że twój poziom będzie stał jak wryty. To mniej więcej tak samo jakbyś robił coraz trudniejsze zadania z matematyki wcale nie korzystając z dawno odkrytej, efektywnej oraz sprawdzonej wiedzy – sposobów działania, wzorów, przekształceń czy też metod rozwiązywania. Będziesz robił błędy bez świadomości tego gdzie i dlaczego. Może też tak być, że będziesz pewien, że robisz bezbłędnie, lecz w rzeczy samej – nie stosując pewnych zasad, będziesz stale rozwiązywał niepoprawnie. Prosty przykład? Proszę bardzo. Nie znasz zasady mówiącej, że najpierw mnożymy, a potem dopiero dodajemy. Co to spowoduje? Jednym działaniem  $2+2*2$  da wynik 6, a innym 8. Który jest poprawny? Czy na pewno oba? A teraz wyobraź sobie, że robisz działania  $2*3+4*5-7+1+8*2$ , czy otrzymasz wynik 34, czy też robiąc „po swojemu” dojdiesz do wyniku  $2*7*5+2*2$ ? Pokusa zbłądzenia jest bardzo prosta, wystarczy tylko nie korzystać z zasad dawno ustalonych.

**2. Nie analizujesz rozgrywanych partii.** Co wtedy? Otóż szachy są bardzo skomplikowaną grą, więc im bardziej złożona pozycja, tym trudniej jest poprawnie sformułować plan, ocenić ją właściwie i rozgrywać zgodnie z tzw. duchem pozycji. W przypadku braku analiz swoich partii... po prostu nie wiesz gdzie robisz błędy. Pomijamy oczywiste podstawianie matów i figur. Są zawodnicy, którzy są święcie przekonani, że „gdyby nie to, że brakło mi czasu”, to by wygrali. W rzeczywistości ich pozycja była przegrana wcześniej niż byli w stanie to pojąć i zaakceptować. Najgorsze jest to, że bez znalezienia wszystkich (a przynajmniej najbardziej istotnych) błędów, które popełniasz... nic się w twojej grze samo nie zmieni. Warto pamiętać, że samo unikanie podstawiania mata czy tracenia za darmo figur... to tylko wierzchołek góry lodowej!

**3. Nie wyciągasz wniosków z popełnianych błędów.** Co wtedy? Jeśli znajdziesz błędy (w wyniku analiz), wówczas należy wyciągnąć wnioski: co robić, aby ich nie nadal nie popełniać. Przykładem może być podstawianie figur lub też nie wymuszone tracenie. Wówczas należy zauważyć, że być może źle oceniamy pozycję i atakujemy bez realnych możliwości ku temu lub też broniąc się nie mamy planu na to, aby poszukiwać najlepszych perspektyw na przyszłość (tzw. kontra). Nadal grając w ten sam sposób nasze wyniki nie ulegną zmianie: ba! z silniejszymi przeciwnikami będą jeszcze bardziej widoczne „dziury”, które w najbardziej istotny sposób wpływają na uzyskiwane przez nas pozycje (i wyniki).

**4. Nie uczysz się koniecznego zakresu materiału, którego braki wykazała analiza.** Co wtedy? Załóżmy, że stale przegrywasz w końcówkach – nie jest nawet ważne czy pozycje, które uzyskujesz są lepsze czy równe. Po prostu przejście do końcówki sprawia, że twoja gra staje się (zwłaszcza dla innych) niezrozumiała. Nie wiesz co masz robić, czy atakować czy się bronić oraz na które punkty zwracać uwagę. Wówczas dziury w wiedzy dotyczące tej fazy gry będą najbardziej widoczne dla innych (zwłaszcza jeśli mają możliwość przyjrzenia się twojej twórczości – ściągnięciu zbioru partii, które rozgrywasz). Taka słabość, która będzie stale się powtarzała – da twoim przeciwnikom informacje: jeśli jest okazja – wystarczy przejść do ciut lepszej (niekoniecznie wygranej) pozycji, aby zainkasować punkt. Ty natomiast będziesz miał nierozwiązany problem, polegający na tym, że jakość twojej gra będzie coraz niższa. Wówczas możesz robić dodatkowe kombinacje czy uczyć się kolejnych wariantów debiutowych... lecz bez poprawienia najistotniejszych dziur – brak znajomości pozycji i jej zrozumienia, będzie stale widoczny - tak długo dopóki tego nie poprawisz (nie załatwisz dziury) w takim stopniu, aby nie była to najczęstsza przyczyna porażki.

**5. Nie grywasz stale poważnych partii.** Co wtedy? Grając setki czy tysiące blitzów na pewno będziesz w stanie dobrze „nabić licznik” – bez względu czy związany z ilością rozegranych partii czy też rankingu. Jeśli jednak przyjdzie konieczność rozegrania poważnej partii, to bądź niemal pewien, że brak ogrania będzie stale wychodził

na wierzch. Przeciwnicy grający długie partie mają okazje w procesie gry analizować dziesiątki różnych kontynuacji (możliwych zagrań), podczas gdy ty grasz „byle szybko, bo czas ucieka”. Jakie ponosisz konsekwencje? Twoja gra staje się płytka, analiza pobieżna, zaś ocena pozycji, wgłębiania się w niuanse czy też rozpoznawanie momentów w których trzeba natychmiast zacząć się bronić (lub atakować) będą dla ciebie „czarną magią”. Prosty przykład: po 12-14 ruchach doszło do pozycji nad analizą której zawodnik (średniej klasy) spędza 15-20 minut (oceniając pozycję, układając plan oraz sprawdzając najlepsze według niego kontynuacje i wybierając jedną z nich). Po tego typu wysiłku umysłowym decyduje się na to, aby zagrać ruch A. Natomiast Ty, grając blitze i nie wnikając w istotę pozycji w większości wypadków nie będziesz w stanie ocenić czy w tej pozycji lepszy jest ruch A czy B – zwłaszcza jeśli nie są one drastycznie od siebie różne. Dopiero stałe wnikanie w istotę pozycji i jej „dogłębne przewiercanie” powoduje, że można marzyć o tym, aby prawidłowo oceniać pozycje i uczyć się tego jak należy grać w danych typach pozycji. Niestety mając do dyspozycji 3, 5 albo 10 minut na partię nie będziesz w stanie się tego nauczyć - szachy ani nie są grą prostą ani tym bardziej losową. Niestety - w blitzu większość ruchów przechodzi dlatego, że przeciwnik nie ma czasu na to, aby zdążyć wykazać niepoprawność twoich zagrań. Uwierz mi jednak, że w tak zwanych klasycznych partiach (tych gdzie mamy co najmniej 1 godzinę dla każdego zawodnika) zdecydowana większość pobieżnych ruchów (wyuczonych w grze blitza) będzie surowo karana (oczywiście przez przeciwników nieco silniejszych, bo słabsi mogą nie być w stanie). Wielu trenerów i instruktorów zalecana granie blitza jako dodatkową formę rozgrzewki czy też przetestowania pewnych pomysłów. To mniej więcej tak jakby przed zawodami w podnoszeniu ciężarów rozgrzewać się poprzez szybkie podnoszenie (przerzucanie) różnych drobnych ciężarków (po 2-3 czy 5 kg). Jest to tylko pewna dodatkowa możliwość, a nie podstawa treningu. Podobnie jak w biegu na 10 kilometrów tradycyjna przebieżka w postaci sprintu na 100 czy 200 metrów ma tylko pomóc zawodnikowi w tym, aby szybciej miał możliwość uzyskania właściwej koordynacji. Jeśli nadal nie wierzysz, to zaufaj mi: sprawdziłem na własnym przykładzie (przez okres prawie 10 lat): rozgrywając około 30 tysięcy blitzów (partie na 3 i 5 minut) moja siła nie poprawiła się więcej niż o 60-100 punktów (z 1600 na 1700). Natomiast rozgrywając jedynie 350 partii poważnych (za takie uznaję te, w których jest minimum 45 minut na partię dla zawodnika) mój postęp wyniósł około 200-250 oczek (i to zaledwie w ciągu 2 lat!): przeskoczyłem z poziomu 1700 na 1900. Różnica powinna być widoczna gołym okiem. Dodam, że rozegranie następnych 100.000 blitzów nie poprawi mojej gry o więcej niż 50-60 oczek, zaś kolejne rozegranie 500 partii (wraz z ich analizą, wyciągnięciem wniosków oraz poprawianiem „dziur”, które wykazała analiza) jest w stanie podnieść mój poziom z 1900 na 2100 (2200). Wymaga to oczywiście ciężkiej pracy, ale warto pamiętać, że dzięki blitzom jest to po prostu niewykonalne! Znam zawodników, którzy osiągnęli poziom 1900-2000 i grywając jedynie blitze prezentują ten sam poziom po 2, 3, 5, 10, 20 czy nawet 50 latach! Jeśli również chcesz, aby twój poziom gry (i zrozumienia) nie ulegał zmianie, to gwarantuję ci, że stałe granie blitza jest idealnym sposobem ku temu.

**6. Nie rozgrywasz partii z coraz silniejszymi przeciwnikami.** Co wtedy? Tutaj chyba nie trzeba być specjalnie byстрыm, aby szybko domyśleć się, że twoje błędy nie będą wykazywane przez przeciwników. Sprawdziłem tysiące razy na własnym przykładzie: ogrywanie słabszych zawodników jest fajne, ale nie prowadzi do polepszania jakości gry oraz głębszego (pełniejszego) zrozumienia szachów. Obecnie nie jest dla mnie większym problemem ogrywanie zawodników (grywających na serwerze FICS) z przedziału 1400-1700. Jestem w stanie robić z nimi wyniki 85-90%. Z zawodnikami 1700-1800 potrafię uzyskiwać stopień wygranych w przedziale 65-75%. W ten sposób jednak mój poziom gry nie podnosi się (a jeśli tak to w stopniu ledwie zauważalnym). Dlaczego? Otóż moje błędy nie są wykazywane przez przeciwników, a ich błędy są dla mnie zbyt proste do wykazywania. To mniej więcej tak, jakby miał testować z matematyki dzieci na poziomie szkoły gimnazjalnej: wystarczy trochę rozgrzewki, abym rozwiązywał od nich zadania znacznie szybciej i tak samo szybko znajdował błędy, które popełniają. Natomiast inaczej byłoby, gdybym rywalizował z uczniami ostatniej klasy szkoły średniej: wówczas rywalizacja byłaby bardzo wyrównana, więc nie byłoby widać takiej przepaści. A co się będzie działo, gdy będę rywalizował ze studentami matematyki? Otóż na początku będę miał problemy, aby wejść na poziom jaki oni prezentują, a więc zostanę „sprowadzony na ziemię”. Z czasem jednak, gdy przeanalizuję błędy, które popełniam i załatam najistotniejsze dziury w mojej edukacji... wówczas będziemy mogli pokazać na co nas stać. I co najważniejsze: będzie trzeba dawać z siebie coraz więcej i mniejsze błędy będą wcześniej wykazywane. Tak samo w szachach: grywając z zawodnikami 2000-2200 muszę dawać z siebie wszystko, aby uzyskiwać wyniki w granicach „ledwie” 40-45%. Takie podejście jednak gwarantuje (jak kto woli: wymusza!) stałą konieczność doskonalenia swojej gry. W przeciwnym wypadku będę chłopcem do bicia - tak jak dla mnie zawodnicy poziomu 1700-1800, tak ja dla graczy poziomu 2100-2200.

**7. Nie monitorujesz swojego postępu.** Co wtedy? Otóż w procesie doskonalenia szachowego mogą zachodzić bardzo różne zmiany. Jeśli nie będziesz miał perspektywy tego czy zmiany te są istotne oraz pozytywne, wówczas nie będziesz wiedział czy należy coś zmieniać w swoim treningu (grze). Przykładowo: jeśli po pół roku czasu widzę, że mój poziom (dobrym, lecz nie najlepszym wskaźnikiem postępu może być uzyskiwany ranking - niemniej tylko wówczas, gdy nim nie manipulujemy) spada, wówczas natychmiast analizuję sytuację i wyciągam wnioski. Co powoduje, że tak się dzieje? Czy należy natychmiast coś zmienić czy też jest to naturalna konsekwencja treningu? A co jeśli po roku stale widać spadek poziomu (albo brak postępu)?

Mając na bieżąco możliwość sprawdzania tego w jakim miejscu jesteśmy (warto także mieć ustalony cel, który chcemy osiągnąć), będziemy w stanie szybko reagować na to w jakim kierunku zmierzamy. Pojawiają się pytania w stylu: czy konieczna jest zmiana: a jeśli tak, to jakie elementy należy poddać analizie i inaczej je realizować? Najprostszym przykładem takiej analizy (monitoringu) będzie sytuacja w której dzięki prawidłowemu treningowi nasz poziom (odzwierciedlany jako ranking) na przestrzeni miesiąca, kwartału, półrocza oraz roku - stale wzrasta. Jeśli natomiast w ciągu danego miesiąca maleje, a następnie wzrasta, wówczas mamy informację, że być może pewne elementy jeszcze nie układały się tak jak zaplanowaliśmy. Co więcej: odpowiedni monitoring naszego postępu (oparty na bardziej złożonej analizie naszej gry i jej efektów) może dla niewtajemniczonych osoby być zupełnie niezrozumiały. Jeśli bowiem jesteśmy ambitni i chcemy „sprawdzić się w bardzo trudnych warunkach”, wówczas nasz poziom (ranking) może w przeciągu kilku okresów (miesiące) stale spadać. Czy to musi być jednak powód do zmartwienia? Może, ale wcale nie musi: zwłaszcza jeśli rozumiemy to dlaczego tak się dzieje i mamy świadomość tego do czego zmierzamy (tak, tak - mowa o naszym celu).

W przypadku, gdy chcemy ograć się z silniejszymi przeciwnikami (dla mnie obecnie takimi są zawodnicy 2000-2200), wówczas nie będąc jeszcze na ich poziomie (mój obecny poziom to ok. 1950) będziemy dużą część partii przegrywać (także remisować, a nieliczne partie wygrywać). Dopiero konkretna poprawa naszego poziomu gry będzie powodowała uzyskiwanie lepszych wyników. W konsekwencji będzie to oznaczało, że pierwsze pół roku (albo rok) mój ranking będzie miał tendencję malejącą, by później (przykładowo osiągając poziom 1870-1900) „magicznie” wystrzelić (powiedzmy na poziom 2100-2150). I bardzo często osoby, które nie potrafią właściwie analizować procesu zmiany, będą bardzo zdziwione tym, że dana osoba traci na rankingu (jej ranking spada), pomimo tego, że ciężko (a przy tym odpowiednio!) pracuje nad szachami! Jak to? Przecież pracując nad szachami właściwie, poziom (i zrozumienie) powinien rosnąć, a nie maleć, prawda? Tak, niemniej nie zawsze od razu będzie rosnąć, gdyż przy wyższym poziomie gry aniżeli nasz... najpierw musimy „zapłacić frycowe”, aby potrafić grać tak jak zawodnicy, którzy jeszcze teraz nam pokazują jak niewiele potrafimy. Niemniej po pewnym czasie (zwykle jest to okres pół roku lub roku) poziom na pewno ulegnie zmianie - poprawa nie będzie miała nic wspólnego z magią. Mogę jedynie zapewnić, że uważnie obserwuję ten proces zmiany i jest on niemal stale obecny we wszystkich obszarach nauki z którymi się zetknąłem. Zarówno w nauce języka angielskiego, matematyki czy też szachów - bardzo często można dostrzec taką zależność. Najpierw dana osoba robi drobny postęp (założmy że +20 punktów), potem cofa się o znacznie więcej niż on wynosił (czyli -50 punktów), by następnie „magicznie” uzyskać niezrozumiały dla innych znacznie większy postęp (powiedzmy: 80-100 punktów). Dlatego w takim przypadku martwienie się chwilowym spadkiem... nie ma zupełnie sensu. Z kolei zrozumienie procesu zmiany i prawidłowy trening jest gwarancją sukcesu.

Monitoring jest najlepszym sposobem, aby stale mieć rozeznanie co do kierunku oraz tempa w jakim zmierzamy do naszego celu. I nie ma znaczenia czy tym celem jest osiągnięcie 3 kategorii, poziomu 2000, tytułu mistrza czy po prostu „stałe polepszanie poziomu”. Problemem może być jedynie to, że brak określenia konkretnego celu (a następnie rozbić go na mniejsze) będzie sprawiało, że może pojawić się frustracja, zniechęcenie a w konsekwencji rezygnacja z jego osiągnięcia. Bardzo często jest tak zwłaszcza wtedy, gdy pojawiają się „niezapowiedziane” porażki czy też cel jest zbyt nierealny – w porównaniu do naszych możliwości (zasobów) i tego jak dużo chcemy poświęcić (tak, to właściwe słowo), by go osiągnąć.

Myślę, że omówiłem *najważniejsze sprawy związane z postępowaniem szachowym*. Oczywiście na ten temat napisano (i obecnie coraz więcej się pisze!) dziesiątki książek oraz setki artykułów. Nie przesadzę jeśli powiem, że *dzięki obecnym źródłom* (mam na myśli głównie książki, artykuły, blogi, materiały w postaci filmików, strony internetowe oraz fora poświęcone tematyce postępu szachowego) *można spokojnie napisać 20 tomów (książek), każdy zawierający po 300 stron*. Osobiście jest to dla mnie najbardziej pasjonujący temat w szachach jaki odnalazłem. Po to, aby naprawdę dogłębnie i wszechstronnie opisać temat postępu szachowego (ang. chess improvement) należy bowiem zawrzeć wiedzę, będącą syntezą składającą się z co najmniej kilkunastu czynników wraz z uwzględnieniem obecnego stanu wiedzy z psychologii, pedagogiki, logiki,

statystyki czy też programowania (zwłaszcza w aspekcie dostępnych algorytmów, funkcji oraz metod używanych w programach szachowych), a także wnioski płynące z badań przeprowadzonych na szachistach. Słowem - praca, której zwieńczenie (zadowolające autora i/lub adresatów) zwykle pojawia się po 10, 15 czy 20 latach dogłębnej analizy tematu. Temat ten zafascynował mnie już kilkanaście lat temu, lecz dopiero od 2-3 lat zająłem się nim na poważnie (tzn. nie tylko myśląc o nim, lecz zapoznając się ze wszelkimi istotnymi źródłami oraz pisując samemu, aby wyklarować to co wydaje się banalne i oczywiste, dopóki się nie przeleje na papier).

**Podsumowując:** powyższe 7 grzechów głównych, to moje hipotezy dotyczące tego, dlaczego bardzo znacząca grupa szachowych zapaleńców (mam na myśli około 70-90%) nie robi (oczekiwanych) postępów w szachach.

I nie chodzi wcale o to, aby potępiać kogokolwiek, lecz raczej wnikać w przyczyny, które mogą być istotne dla zrozumienia tematu. Jestem przekonany, że analiza oparta na powyższych punktach z pewnością będzie dobrym przewodnikiem na drodze do szachowego rozwoju. Nie jest to droga ani jedyna ani tym bardziej najlepsza. Mam jednak wrażenie, że bez uwzględnienia przynajmniej tych zagadnień, postęp będzie niemożliwy lub przynajmniej bardzo powolny. **Nie chodzi bowiem o to, aby bardzo dużo pracować a niewiele osiągnąć**, prawda? Już Lasker pisząc w swojej książce („Podręcznik gry szachowej”) wskazał na szalenie istotny problem związany z efektywnością nauczania szachów. Mianowicie powiedział, że jeśli chodzi o to zagadnienie, to jesteśmy jeszcze w przedszkolu - szachy nie doczekały się bowiem kompleksowej analizy sposobów nauczania. Każdy trener, instruktor czy też rodzic niejako samodzielnie przeciera szlaki w znajdowaniu odpowiedniego sposobu, który sprawi, że osoba ucząca się szachów osiągnie sukces (tzn. zrealizuje zamierzony cel). Pocieszeniem może być z pewnością to, że w ciągu ostatnich 5-6 lat coraz częściej pojawiają się (łatwo dostępne) opracowania, które kładą nacisk właśnie na metodykę oraz efektywność nauczania wraz z proponowanymi programami. Jestem absolutnie pewien, że dobrym przykładem takiego opracowania (programu nauczania jak i podręczników opartych na niezbędnych elementach do opanowania na danym poziomie) mogą być takie pozycje jak:

**1. Program szkolenia {szachistów} na kategorię** (tutaj wymieniony konkretny poziom: np. na 5, 4, 3, 2 czy 1) – dostępne po polsku i rosyjsku. Obecnie mamy do dyspozycji serię około 3-4 pozycji (niekiedy bowiem łączy się dane poziomy „np. na 2-1 kategorię”). Zwykle wymienia się takich autorów jak: Goleniszczew (który opracował je w języku rosyjskim 40 lat temu), a po nim osoby, które uaktualniły lub zmieniły (poszerzyły) tacy jak Bogdanowicz albo Zerek. Warto nadmienić jeszcze, że obecnie dostępna jest także bardziej ambitna seria „Program szkolenia szachistów na kandydata na mistrza” w postaci 5 książek (po polsku).

**2. Program podgotówki szachmatistów IV-II razrjadów:** autorzy Czechow, Archipow, Komljakow – jest to podręcznik z zadaniami, ale warto podkreślić, że dość spora część książki poświęcona jest metodyce nauczania. Bardzo rzeczowa i konkretna analiza postępów wychowanków, którzy korzystali z programu twórców. Jest także niejako jej kontynuacja – czyli książka „Program podgotówki szachmatistów I kategorii do Kandydata na mistrza” (tych samych autorów poza Archipowem). Obie pozycje po rosyjsku.

**3. Seria 4 książek „Nauka gry w szachy dla zaawansowanych”** autorstwa Bogdana Zerka. Jak opisuje autor: „Jest to pewnego rodzaju podręcznik do nauki gry w szachy, opracowany na podstawie książki Aleksandra Kotowa „Szachowy dorobek Alechina”. Rozpatruje on w sposób całościowy problemy występujące w partii szachowej opierając się wyłącznie na twórczości Alechina. Składa się z czterech części, które zawierają 373 partie (w tym kilka fragmentów) ułożone pod kątem rozgrywania debiutu, gry środkowej i końcówki”. Tak więc tutaj mamy do czynienia z nieliczną pozycją po polsku, która może być wykorzystywana jako samodzielny samouczek. Jest ona polecana dla osób, które „poznały już dobrze podstawy” (czyli mniej więcej od poziomu 1400-1500) do poziomu 1800-1900.

**\*4. Seria 9 książek „Zbuduj/Polepsz swoje szachy”** (ang. *Build Up Your Chess*) zaproponowana przez Artura Jusupowa (w obecnej chwili wydano 7 tomów, ostatnie 2 będą dostępne do końca 2012 roku). To typowe podręczniki, które pokazują obowiązkowy zakres materiału wraz z niezbędnymi przykładami do przerobienia – a tak, aby można było posiadać odpowiedni zasób wiedzy (na tym rozwijamy umiejętności w praktycznej grze), który będzie odpowiadał poziomom 1500, 1800 czy 2100. Seria dostępna po angielsku (również dostępna po niemiecku, lecz angielska jest po prostu bardziej aktualna i bazuje na tej, która właśnie została sprawdzona w praktyce szkoleniowej autora). Warto podkreślić, że jest to seria, która jest (w zależności od założonego celu/poziomu) polecana dla 3 grup szachistów: (początkujący) 1200-1500, (średniacy) 1500-1800, (silni amatorzy) 1800-2100.

**5. Seria 12 tomów szachowego kursu autorstwa Józefa Sławina** (połowa z nich to teoria, zaś druga część to zbiory zadań). To jedyna mi obecnie znana *KOMPLETNA seria szkoleniowa* od poziomu 1000 do 2000-2100. Jest to jedna z najlepszych serii książek, którą można z powodzeniem samodzielnie przerabiać. Są tam zawarte nie tylko metody treningu, lecz także to w jaki sposób należy rozgrywać partie, analizować czy też rozwiązywać zadania. Jedynym poważnym minusem jest to, że jest ona dostępna po rosyjsku. Jestem pewien, że gdyby znalazł się wydawca wraz z osobami, które uaktualniłyby oraz sprawdziłyby tę pozycję (pierwszy tom wyszedł w roku 1998), wówczas byłaby szansa na to, aby można potraktować tę serię jako wzór dla innych pozycji szachowych opisujących proces osiągania danego poziomu. Metodycznie jest ona świetnie opracowana, natomiast zakres i przejrzystość wyjaśnianych zagadnień są wyjątkowo dobrze opracowane.

**6. Seria 5 książek „Szkoła przyszłych mistrzów”** napisana przez Marka Dworeckiego i Artura Jusupowa (School of Future Champions) – dostępna po polsku, angielsku i rosyjsku. Polecana głównie dla ambitnych zawodników (poziom co najmniej 1800-1900). Większość zawodników, którzy przerobili tę serię chwali ten kurs szachowy, niemniej wielu osobom nie podoba się to, że czasami można mieć wrażenie, że są artykuły na dany temat podpięte pod dany tom (książkę).

**\*7. Seria 5 książek Jakuba Aagaarda** (jeszcze tytułu nie ma), która będzie miała za zadanie pomóc ambitnym zawodnikom (od poziomu 2000-2100) na drodze do poziomu mistrza międzynarodowego (2400) lub nawet arcymistrza! (to już poziom 2500). Autor bardzo wysoko postawił poprzeczkę, niemniej uważam, że ma ku temu odpowiednie predyspozycje. Pozostaje trzymać kciuki, że uda mu się to zadanie wykonać. Jeśli wszystko przebiegnie bez problemu, wówczas na jesień roku 2012 będziemy mieli kolejną możliwość, aby zapełnić dziurę w naszym systemie nauczania szachów za pomocą literatury szachowej. Takie jest zamierzenie autora.

\* – Warto przeczytać krótki opis na blogu (*Od kobiecej mistrzyni do męskiego arcymistrza – seria książek Jakuba Aagaarda i Artura Jusupowa pewną drogą do sukcesu: czy ty też masz ochotę na zdobycie prestiżowego tytułu arcymistrza?*), dotyczący prac ukazanych w punktach nr 4 i 7. Jest on dostępny w tym oto miejscu: <http://beginnerchessimprovement.blogspot.com/2012/02/od-kobiecej-mistrzyni-do-meskiego.html>

Jeśli chcemy mieć pewność, że będziemy robili postęp w grze szachowej,  
należy zwrócić szczególną uwagę na to, aby:

- 1) **Pracować nad szachami** (samo rozgrywanie partii to stanowczo za mało - także nie ma większego znaczenia ilość gier).
- 2) **Analizować rozgrywane partie** (bez analizy nie będziemy w pełni wiedzieli na czym polegają problemy z naszą grą; to z kolei będzie powodowało, że nasza praca nad szachami nie będzie efektywna).
- 3) **Wyciągać wnioski z popełnianych błędów** (im bardziej poprawne wnioski, tym łatwiej zastosować odpowiednie działania, aby poprawić poziom).
- 4) **Uczyć się niezbędnego zakresu materiału, którego braki wykazała analiza** (dzięki temu będziemy mieli pewność, że pracujemy nad tym co w danym czasie konieczne).
- 5) **Stale grywać poważne partie** (dzięki temu mamy pewność, że jakość naszej gry jak i przeciwnika jest możliwie najwyższa; w dłuższej perspektywie natomiast gwarantuje to uzyskiwane wiarygodnych wyników, na podstawie których możemy podejmować dalsze działania i sprawdzać na ile nasz postęp jest realny i trwały).
- 6) **Rozgrywać partie z coraz silniejszymi przeciwnikami** (jeśli stale będziemy poszukiwać coraz silniejszych przeciwników - zakładamy, że nasz poziom także cały czas rośnie - wówczas będziemy mieli pewność, że w procesie naszego doskonalenia ciągle będziemy musieli dawać z siebie wszystko {albo możliwie jak najwięcej}, aby poziom naszego zrozumienia szachów ulegał poprawie).
- 7) **Na bieżąco monitorować swój postęp** (mając przed sobą dane pozwalające zobaczyć jak efektywnie pracujemy, szybko można podejmować odpowiednie działania, które dadzą nam pewność, że zmierzamy we właściwym kierunku jak najkrótszą drogą; trudno jest oceniać uzyskiwane wyniki bez odniesienia w perspektywie czasu i zamierzonego celu).

*Wierzę, że ten artykuł sprawi, że pojawi się wiele zagadnień do przemyślenia lub też zmiany.* Niemniej mam nadzieję, że dzięki nie popełnianiu 7 grzechów głównych będziecie w stanie podążać właściwą drogą - taką, która zapewni wam stałe doskonalenie się dzięki szachom. Nie jest to łatwe, ale na pewno może być korzystne zarówno do rozwoju cech charakteru jak i sprawności umysłowych). Tego natomiast jestem absolutnie pewien.